ALLEGORIÆ.
Albo
Kwiećia modł
gorących wynálezione dla vnurzenia duße w Bogu.

W WILNIE.
w Drukárni Leoná Mamoniczá.
Roku Páńskiego. 1613.

Kryſztoph Cháletzki.

PLCI NABOZNEY MEZSKIEY y niewieśći gromâdzie, miłośći Tworce Pâná ſwego nienáſyconey : niebieskiego zaru w duchowney zâbáwie pomnozenia, iáko skârbu zyczy.

BAwiác ſie polityká / doczeſnych ie. dnák z gurnemi ſpoionych rzado . nauká / vgáśić nie mogłem w ſobie gurney miłosci ſkry vtáioney. Ani w zabáwach świeckich zágrześć zabáwę niebieſką. Ani ná koniec ták ſprzyiáć pracom ſtraży tylko ſámey ćiáłu ſłużącym / w zápomnieniu duſzy : Cokolwiek tedy wynikło myśli o Bogu w ſercu ſkruſzonym / tom ná wierzch dla pożytku vkorzonych w duchu wyráżoną przez prágnienia duſze náſzey naukę / w modlitwách wyſtáwił. *ALLEGORIÆ* názwiſko tym kśiąſzkō dáne. To ieſt / w podobieńſtwách śilu rzeczy od zmyſłow vtáionych przez śrzodek poiety / nauká podána / wyráżna y ná

 widok

wiook kozoego mysli o Bogu z taiemnic wyrwánych zábáwa wystáwiona: Jákoby człowiek nie tylko powierzchownie ze wszelkim żywiącym zárowno; Lecz y wnetrznym swoim á gruntownym vlećiem żaru miłośći sercá ćielesnego chwalił Páná wiekuistem rzadem / Tworce y wlewce duße nieśmiertelney w doczesne ćiáło. Zabáwá záprawde tákowa pobudká iest/ iż człowiek przez rozumne z Bogiem swoim obcowánie / [...]áie sie predziuchno iáko sol w wode wrzucona/ łáski poki tu przebywa/ á potym chwały skoro wynidzie/ doskonáłym vczestnikiem. Prágni tedy dußo wszelka posiłku vlomnośći twoiey/ ktorey rátunki własne iáko gáłaz sucha/ á poprawá iáko liśćia iesiennego: otwarzay wnetrza twoie temu ktory ćie obtoczył ćiáłem/ záwarł y otworzyć może. Bedzieß miał Czytelniku z czego sie w duchu ćießyć/ y rozwodzić iáko stáie roli ná pomiárach rádośći twoie/ ktores drzewy zásádził ná niebieskiey o tobie opátrznośći. A cokolwiek wziętego maß z niebá/ wola/ rozum/ y pámięć/ Pánu nie-

bios y ziemie to przyczytay. Tak wtey zabáwie vydzieß ſprzeciwienia ktore czeſto prozne mysli drecza: á do ſpraw nikczemnych/ potym do pieczy ſlabey o zbáwienney drodze łatwie nachyláia. Z tym cie iuż żegnam. Rob ná zbáwienie iako náiety/ á płaca twoia nie vwiaznie w ziemi: poniewaz policzył gospodarz ziemie wßyſtkiey robotniki ſwoie: niemaß lißnego miedzy niemi áż do iednego: Ani záſmeci ná koncu twarzy/ potem polaney dla vsiłowánia łáſki. Ani zatrwozy wzapłácie/ po ktorey niemaß roboty/ iedno zyc w Pánu nie przezytey chwały/ nie przezytym wiekiem. Ktorego y mnie y was po tym ćwiczeniu doczeſnym nábaw ſprzyiaiaca ludziom Boſka lutosci.

Do

Do Wielmożnego Páná p. Authorá.

Tobie pioro niektorych, wßem twe służy pioro,
Znáz pior ptak, dá w dobry ſmák y skow y ſporo,
Co karb to niebieski skarb, niech Alegoriæ,
Poiętny zmysł, ziemski pysk áz ráiem vtyie.
Moznie czynić y ſtucznie, dwoiá to nie proſtá,
o ſwe nieboy o świát ſtára śię STAROSTA.
wdzięczē tego kto godzien, kto mądr ſądzić vmie,
A y głup dobrodzieyſtwo z pozytku zrozumie.

DO CZYTELNIKA.

O márne świeckieządze, iák wiele zdradzaćie
Kiedy śię w ſercá ludzi śmiertelnych wkrádaćie
Ledwie kto ták pomyśli : od tąd dußo miła
Zázyway przez długi wiek coś w dō zgrōadziłá
Alić nan zniebá okrzyk: Ach głupcze ßalony!
Dziś sā zginieß, á zbior twoy kōu przyſądzony!
Więc tedy komu żądne bywa dußne zdrowie
Ten w czás doczeſnym chućiom niech służbę
C wypowie
Do tegoć łácny ſpoſob tá kśiąßká podáie,
Ktorą Kryßtoff Cháletzki mąz zbozny wydáie
A gdy zniey twych ku Bogu doznaß rzewnych
chęći
Authorowi zacnemn zycz wiecznęy pámięći.

Stan : Seraph. Iagodinski.

Żar miłośći Páńſkiey.



Ptaße gniazdá cżyſtego / mąż ſpráwiedliwy: podnieſie lot myſli ſwoich: á przeniknie poſtáć Boża w twarzy promieniſtego ſłońcá: vſtá iego iáko otchłań od miłośći ná dal rozwárte: lice iego iáko żar od wiátrow táknące pokármu.

Prá-

Prágnienie.

Izaliß byſtr wzroku ſtworzonego przeniknie obłoki? álbo ſtrzały wi-
ożenia cieleſnego przebiia niebioſá? áż
niſka vyzrzy zrzenica thron Páná mego?
y licenie przyſtępnego máieſtatu/ iáko
iutrzenkę ktora nápul ze dniem świeci.
Prozno się báwi człowiek gdzie przy-
ſtęp záwárty: prozno poſtępuie/ gdzie
czas tylko ſam trawi/ śmiáła niedołęż-
ność. Dla tego ſtánałeś przed oczy-
má memi słoncem widomym/ pochodnia
dniowa/ pochodnia ktora ćiemność błę-
dna rozwodzi: y nocne ſidłá ná oko wy-
ſtáwia. Tyś nie náſycony pożar miło-
ści/ ktorego niebioſá ná przyśćie duß
náßych/ iáko bramy przyiaćioł pokoiu
nie záwálone. A łono Boſkiey żado-
ści dla człowieká nigdy nie ſtulone; o-
wßem/ iáko ná wyśćiách wiátrow
wgląb wpędzonych/ vſtá twoie iáſkinie
roſpądłe. Niepokálánemu narodowi
zgotowáne: dußom krwią báránká wy-
zwolenia omytym: ludziom ſumnienia
nád ſilną biáłość piorá ptáßego dalcko
bielße-

bielszego otworzone. Przetosz gniazdo
vlubione/ dno głebokosci/ vnurzony po-
koy/ niech mi sie stánie łono tak łaská-
we/ á postáć moiá niech poizrze cień o-
kázáłosci Páńskiey. Abowiem tyś sam
Boże studnicá świátłości/ zgłebia iey
swoie oświecenie duszá násza dobywa/ á
prze nágość brzydka wdziána ná sie wsty-
du swego száte / twa świátłością krasi.
Powstań Pánie powstań/ á w pieknośći
brántu wyczyszczonego złotá postaw du-
sze moie. Wybornosć oney spraw iáko
ptásze czyste nie wściekłego gołebiá do
ołtarzow. Przywrzáłe wády od zgrzy-
biáłych wiekow w nas wyczyść. Wyr-
wi mie z ciemnice ziemie skażoney/ przy-
tul do wnetrza twego spráwiedliwie:
Niech sie zstánie pokármem miłości
twoiey/ iáko ptászatko ktore z gniazdá
w czeluść pádnie. Vnurz y pograż w so-
bie Oycze stworzenia iedyna dusze moie/
dzieło twoie/ iáko sa wnurzeni y pogra-
żeni kochánkowie świeci twoi; ábym z
obywátelámi niebios przybytku twego w
dziedzictwie nie przeżytym chwalił cie
Páná ostepow ná wieki.

Ducho-

Duchowne członkow rozebránie.



DOlna część człowieká sroga śmierć podetnie: ozdobę ćiáłá podda robáctwu: á zwiazki iego w drobny proch rozsypie. Lecz kráinę gurną Bogu poświęćisz: ták twoy kagániec z gury świátłem wieczystym ręká nápełni.

Czuie

Pragnienie.

Czuie Panie / czuie dußo iáko przecinniká w niewoli ciáło moie: więcey nád iárzmo zemdlonego/ ábo ciężar wtyle przydany vprácowánemu droga długa: głowá y biodrá moie bliſko martwieia/ ſadná rámion moich nikt nie policzy: Chod moy dzienny siłe trawi / á odpoczynki nocne iáko wicher przebiegáiacy droge/ dla slepoty vporu ciáłá mego. Pochodzenia iego iáko nogi ſpitego bez ścieżka w błedzie ſwoim nie máia wodzá. Trwogá vsiádłá ná gościńcu ktorym ciało chodzi/ á na roſtaniách przepáść vráiona. Abowiem wßelka roſkoß moiá poddána ciáłu / á cieleſnosci pieca żadz goracych płomieniem ſie ſtálá. wybiły gore w pedzie ſwoim zmyſły moie: rzecz podla bárzo zſtálá sie pánuiaca/ y nasmiewca ſumnienia czyſtego. Poniewaß żadza roſpáſana / chćiwosć bez wedzidla/ ſkusiły roſkoßy ſwoich/ vkochály ſie/ nábrzmiáły / y vtonely w nich: zápomniał człowiek ſlodkości niebieſkiey/ od zábáwy. Przetoß

siły

siły celnieyße rozum/wolą y pámięć spo-
rządziłem w duchu/ á spráwę ich wßel-
ką náwróciłem do ciebie Pánie. Spá-
niáłość sumnienia okryłem prawdą/ á
iáko bramę ná tryumph ku chwale wie-
czney tobiem wystáwił. Vwolni sługę
twego od biedy spoienia/ od walki
wstydliwey z duszą ciáłá mego. Siły
dobądz niebieskiey siły sprzećiwienia/
ktorym nie rádzi zápáśnik ná to zgoto-
wány aby mię zgłádził: áni wydolá
świát pełen zápalu. Wspomni ná służ-
bistą twoię/ ábyś ią pálaiącą iáko kágá-
niec promięniem łáski dotknął/ á żar w
niey miłośći/ iuż iáko w naczyniu świá-
tłá/ w tobie istoćie nie stworzonego o-
gniá/ wiekuiśćie zápalił.

Zbior niebieſkiey ſłodkośći.



Zapory domu ſercá mego ná záwiosách odwártem/ á wynikły myśli iego w ozdobie kwiećia liliowego/ kwiećia z ktorego ſpáda/ iáko deſzcż ſkłádány z mirrhy / á ſłodkośći z trćiny dobytey/ wonia y ſok ná ſerce moie : á duſze prágnacey vſtá pożywáia.

O. iáko

prágnienie.

O Jáko osłodzone stało się wnętrze moie; iáko od myśli o Bogu stopniało serce z niebá ogniem obtoczone / Tylko co myśl wynikła / áliści słodkość wemnie zgromádzona stáłá się słodsza nád krople soku żiela miod rodzącego / zbior iego mozg vweselájący / á zmieszánie iáko wonia mocna ná tchnieniu duch vsypiáiąca. Wonność powołánia twego / iáki trawy pachnącey / Zápách iego nád korzonki ziołł Murzyńskich / nád dym liścia zapáchow rożnych ogniem dobyty. Przyiemność woli twoiey iáko máść skłádána nád węglem rozdętym / przenikáiąca wnętrza. Wdzięczność zakonu dobroći twoiey / iáko gáłąź mirrhá porosłá / po rostárciu czyszcząca powietrze. Pokrop Pánie dżdżem wonnośći tákiey przez cię zgotowáney serce moie / iáko żiemię od susze rospádłą. Otom wnętrze zászyte / y oczymá ćiáłá niedobyte tobie sámemu otworzył / iáko páłac ná przyśćie dziedzicznego Páná : nic się we mnie nie vtáiło : Sumnienia vchody ob-

iáxi-

iawilemci: a w czym ſie duſza tái/ ze dnam wynurzył. Skárbnice vczynkow myśli ſercá głebokiego/ y teyiem nie zá- wárł/ ábyś w nawiedzeniu twoim/ w przyśćiu/ ná ráchunek zemna przybytek zgotowány nálazł. Jeſzczem zgromádził dobre ziárno pokuty/y wrzuciłem ná ro- la miekkiego ſercá; áby ſie dobywáło ná czáśiech ſwoich/ á krzewiło iáko silnie woniacy kwiát po rozwićiu gdy wierzch zrzeie owocu iego/ á gáłazki w okregu ſwoim zápách zdrowy oddáwáia. Bo- wiem w prágnieniu ſrogim/ pożadałem łáſki twoiey Pánie/ nád ſtrumien ciekacego miodu/ nád kánały ſkłádáney ſłod- kośći rozwiedzione. Wyley z brzegow dobrotliwośći morze/ á vrádowána du- ſzá przyimie hoynosć twoia/ iáko krople tłuſte mirrhy płynacey ná liliowe kwie- ćie. Przyimuie błogoſłáwieńſtwo w weſelu/ iákiego żadána robotnikow w zbieraniu winogrodow nábáwia pogo- dá. Ktorey to pogody po nocách do- czeſnych/ day nam prze dobroć nie wy- czerpáná w ſtałośći doczekáć.

Piecza

pieczą strażnika powszechnego.



Przebywáiąc ná gorách niebios wysokich: nie zápomina Bog szczepu ná nizinách ziemie nászey: ktorego owoc / Krole gniazdá mocarzow: przerzedzá szczepnik swoy / zágesczá / y przenosi kiedy chce.

Boże

prágnienie.

BOże ktorys przepyści ziemie náße zmierzył/ á grunt oney ná ostatnim prozku zásadził: máchine rozwierzchowną w mądrosćis rozerznał / narodami iáko kwieciem vpstrzył/ á mocarzmi iáko przegrodámi dziedzictwa osadziłeś/ ktorych pokolenie wynosi głowe/ á siłą swiatem włada. Spraw to w miłosći narodow twoich / aby kráiny tureyße práwicą twoia ßczepione/nie vczuły ská-zy zwierzchow niebios do nas nachylonych. Niech powßechna ná wßytkie strony opátrznosc twoiá ratuie dzieło stworzenia twoiego / áby co ręce robiły Bosk[i]e / nie wywrociło ladá sprzećiwienie. Dopusc Pánie krzewic sie ná nizinach człowiekowi od ciebie zgotowanych: Poniewaß vsiadł ná ziemi iak w oycowskiem domu/ á dziecinne pomießkánie opiece twoiey záwße poruczone. Woli twoiey rzad bez nárußenia: Od niey pánuiacym ßeroko / raz położono kres v przedłużenie: ktore sam lutoscia z siebie płynaca mile miárknieß: á naczynie ziemi-

mi ſłabe/ naczyniem niebios ſtowarzyſzonym łáſkáwie ratuieſz. Sceptrá láſki ręku mocárzow pogrążone/ w głębi śię korzenia: ozdoba práwice onych piáſkiem naſypana/ á lewice kleynot ziemią záwalony: Stała śię láſká krolewſka iáko pień podćiętego Cedru/ ktory bez duſze pokarm z wielkośći ſwoiey robáctwu gotuie/ á ſplatány korzeń plewáſtwa zerdza w ieden proch obraca. A ták poſpieſz ſczepniku vmiejętny abyś ratował ſczepy twoie w dzień vtráty ozdoby/ w godzinę odmiány oſtátniey. Poſtaw doſkonáłość naſzę od ciebie wziętą ná vſtroniu/ dálekó od rázow vpádku śmierći. Abowiem ſtaliſmy ſię w ſczęśćiách náſzych ćiężarem powiek oczu nieprzyiaćielſkich. A ſytność náſzá/ iádem zgłádzenia w głębniách ſercá źle nam winſzuiacych. Nie przepominay w trwogách ziemie pośiłkowáć / aby nie rzekł hárdy w ſobie Powſtánę/ á wytrzebię wſzelką látorośl/ á nie dobyty korzeń poſuſzę: popioł iego wiátry rozbiorą: á mieśce wicher nápełni: będą práwi ſády iáko dzikie role/ á rzady wybornego ſczepu/ iáko

mech

mech na ostrowach. Zagubie sciezki do nich/ a nikt mi nie zabroni. Porwi przeto za choragiew zwyćiestwa/ pogrom duzo przećiwnika/ w ktorego reku odpoczywa swiat/ y grzybiete do wiekow.

Vdział duchowney doskonáłośći.



Mądra pokoro poprzedzasz czułośćią iutrzenkę/ á gdy sie promień dniowy kłádzie/ wyniosła zápálasz pochodnią. Ták żywy ogień żaru miłośći/ gdy skrycie páła/ nigdy nie gáśnie.

pragnienie.

NJe poruszona przed wieki stałości: siła nigdy nie stárzeiaca: soba/ y z siebie tylko żywiace bostwo: przed wszelkim poczatkiem w sobie zawárta niezmierność: weyzrzy ná podłość moie od vpalenia miłości/ á poniżenie woli/ y pokore duchá / iáko poddáństwo do iárzmá boiázni świetey náchylone/ vważ przychylnie. Mieszkánie dusze moiey we mnie stáło sie iáko zrzodło w strumieniu vtaione: á spráwy sumnienia/ iáko wierzchy obłokow nam niewidome. Zpániáłe pochodnie twoie świátu w dzień y w noc świecace/ nie przełomionym po sobie rzadzie okázuia wszechmocność twoie. áby duszá nászá przez rozum tákież świátło ciału dáne/ przed toba Pánie w ogniu miłości nigdy nie gásłá. Sporzadz pomoc w zupełnym ratunku: Czułości/ iaka bywa strożá woyskowego/ doday duchowi: A ochoty/ iáko skarb kopiacemu/ przysporz ciału memu. Aby siły watłe iárzmu twemu wyrownáły: A moc potrzebna dzwigániu

w za-

w zakonie pokory niech śię przywiąże do biodr nászych: Aby z niedostátku nie vpadł człowiek na drodze twego powołánia. Obrałem sobie zakon twoy zá wodzá slepoty moiey / zá pomocniká kiedy czuie/ y kiedy vsypiam. Miłość moiá wáchtuie/ nie kłádzie śie na progach / czuie ná przechodách/ áby kiedy nie vmilkł w nas płomień miłości / ktorego żarliwość zápala iáko pochodnie nocne serca nasze: áby ná ostátkách drog do nieba páłacow dworu twego/ chuci nászey w dobroci rostącey nic nie tępiło: Zątku woley roskázu twego / nic nie poprzedzáło: Vstáwicności w nałogu boiáźni twoiey/ nic nie przerywáło: prace y zarobki ná wieczność/ nic nie káziło: doskonáłość pokoiu w nas przez ćię wzbudzonego/ nic nie mieniło. Dopiroż nam tak dobiegáiącym / początkow świátłá żywotá nie przeżytego: z tey niżiny ná łono twoie przeniesionym/ łaskáwie day doczekáć.

Vsiłowánie w duchu bez przestanku.



Dzielna w dostániu żytká / bujna wlóćie południowym orlicá / własna duszá Páná sie boiaca : żadze iey / sa rece práwi ná łup z niebá chćiwe / á rámioná w pierzách / rádość z otrzymánia łáski / rádość iáko strumień w prágnieniu z skáły dobyty.

prágnienie.

PRzymiotu twego Boſkiego / á ſkárbu náßego ßáfarzu miłoſierdzia: chuć poſpiechu duße moiey w pedzie do ciebie z łutośći ku ſtworzeniu racz obaczyć. A iáko pełna piecze mátká w biegu dziecinnym/ áby ßwánku vßło/ reku nastáwia/ łono gotuie/ rácz nas pielegowáć. Stań ſie mi Pánie Ołtarzem beſpieczenſtwá/ progiem Kośćiołá vbłágania twego. Abowiem w poniżeniu ſkrußoney miśli moiey modłym ſwoie w ieden ſnopek zebrał: A płomień prozb gorących/ iáko w kádzielni/ pobudziłem do żaru/ ábyś one przed oblice ſwe ſpánialé łagodnie przypuśćił / á ſkutek onych w rzeczách nam ſłużących/ gdzie ſie z obá łączym/ łáſkáwie okázał. Dobrocz broni ná obronę po drogách śidłem zárzuconych: Doday horęziey ku ſprzećiwieniu rękom ná łup chćiwym. Zdobycz moie porownay z loſem świętych twoich: á oczekiwánie moie przyimi w rząd z cnoty vlubionych. Drogich towárow ſkłádem beſpiecznym / á przyſtepnym portem

zdrowia/

zdrowia/ życia/ nagrody/ pokoiu/ stan
mi się Pánie. Abowiem żądze duße mo-
iey pobudzone/ iáko ptak ná przeprawie
morskiey/ rospięły skrzydla swoie dotąd/
iż vciechę naydą: A vsilowánia o zbá-
wienie moie/ stały się iáko orlica pod
południe przenosząca wierzchy opok sro-
gich; wyniesiona nád skały obłokiem o-
pásane: promień słońcá nie rázi wzroku
ney/ á żar południowy/ nie opali pier
grzbietá raczego; áni zemdli głowy v-
palonej. Z táką niech stánie czułością
przed obliczem twoim Pánie iedyna mo-
iá/ w osięgnieniu ciebie dobra bez miá-
ry. A w poscignieniu łupu niebieskiego/
dostoienstwá łáski twoiey/ bogactwá
bez vymy/ widzenia chwały nie przeży-
tey/ rádości od końcá záwße poczyná-
iącey/ rozwiedź weselem serce moie/ iá-
kie więc bywa gdy zápędzone po falli ná
brzeg vtulony kupie wystawuia. Vściel
drogę prágnącym do zbáwienia/ biegą-
cym do źrzodłá ostátniego posilenia.
A przeßkod rożnych dla vtrapienia/ spá-
niałością mocy twey/ vśmierz náwał-
nosc.

prace płaca w niebie.



NIe podnieśie mocarz głowy swoiey pod mitra czapka dostoynośći: áni vsiadzie na ozdobie thronu swego/ przypięty do źiemie. Ale podnieśie czoło świętobliwy: A skronie iego / z cnot vpleciony wieniec / obtoczy.

Stworze=

prágnienie.

STworzeniu ſwemu ſtowárzyſzona o mocy nieſtworzona; niepoliczoney dobroci iedyny ſciek / y wyniknienie; ſtudnico przesćigłey nád niſkie doſkonáłośći; ieſzcze przed obrotem niebios zápedzonych będące boſtwc; ſtworzenie od wiekow niepoiętych w ſobie vtáione / dobywáiąca iſtnosc; tobie nágosc lichote moie odkrywam: rády/ mysli/ dumy moie zá śćianą pokálánego ciáłá mego otwieram. Tám gdzie ſtoł ráchunku śćiſłego wyſtáwiony / ćiebie Pánie zá Ráchmiſtrzá wołam: Otom w pogrążeniu duchá mego w ćiele/ puśćił oko ná śpiegi bez powśćiągania / ku dolinie gdzie człowiek przebywa. Záſádziłem rozumienie ſwoie/ iáko zwierz wgłodzie poſtępuiący zá pokármem zgładzenia ſwego: y rzekłem w ſobie. O iáko ſtáneli w dobrym rządzie ći ktorym swiát ſprzyia: co ma lubego / lubo swetlego/ onym dodáie; A ſpor rzeczy swieckich od liczby wielkiey / iáko krople dzdzowe/ otywiáiący ſercá onych od chući ku

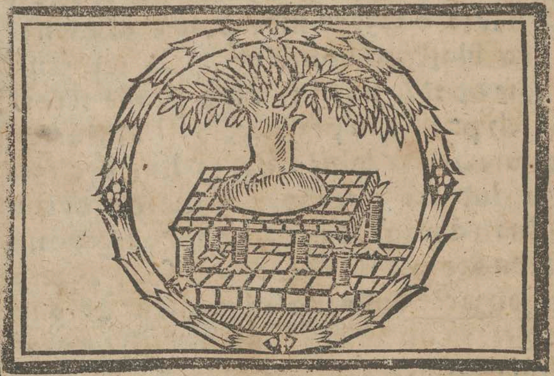
ſobie

ſobie wyſuſzone. Powienienia ſczeſliwe ſprzyiazliwe; doſtatki krolom ſłużace; Pompy po narodach głośne; wczáſy ſtrażą obtoczone; iedłá/ picia/ z bogáctwá ziemie/ wod/ y powietrza/ ſkłádáne praca cudza. Opárły sie te rzeczy wſzelkie o wzrok moy powierzchowny/ iáko blaſk południowy. A widzenie moie opádło ná nich iáko ptaſze ná siołách ptaſzkim przynecone. A ſkorem nawrocił ku tobie: obaczyłem być rzeczy ludzkie proznosć wzgárdy duchu pełna: á wzgárde onych/ iáko trawe ná ſláku ktora bydle depce. Doday przeto ochodzacey duſzy moiey poſiłku/ aby ia mdleiaca od vrázow świeckich/ świátłem twoim ná drodze ożywił. A v bramy wiecznego odpoczynku/ w dzien nágrody/ loſu ſpráwiedliwosci/ rece bogate ściagnał ná głowe poniżona. Práwicá twoiá niech obtoczy ſkronie ſługi twego wieńcem niebieſkiey doſtoynosci/ wieńcem bráctwá niepokálanego żywotá. Dopiero duch moy ożywie ná wieki/ powſtanie/ y vrádnie sie wiecey nád tysiac krolow wykrzykáiacych nád lu-

pem

pem swoim na ziemi / po zwycięstwie: dodáiac iezykowi nie násyconey chwały / zrzeszámi ostępow oblicza thronu twego.

Gurność z baw w duchu.



Sczep drzewá owocu wyniknął bez prace. A dostáły ćiężar iego ná spiżowych słupách áby sie krzewił / vsiadł bespiecznie. Abowiem nasienie mocne iest / iáko płomień zásypánego żaru: gwałtowniká siłe / siła vchodzi.

Istność

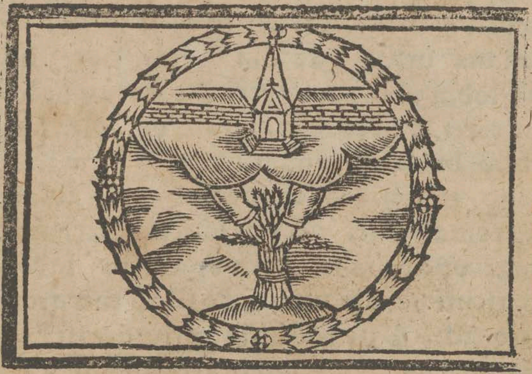
Prágnienie.

IStnosć z nazwiſkiem Bożym porownana/ lice Boſkie byſtrſze nad promień swiatła dniowego / ktorego sie Anielſka twarz nie naſyci/ á biorac z niego ochłode oſtoienie ſwoie / nigdy niewyczerpa. Vmocni w nas nie dolezżnosć ku duchowney prácy iako zespiże vlane słupy álbo przetopionego stalu toczone filary. Aby wierzch ciezaru ziemie płodney wiekuiście dzwigáły: á ſczepione owocu drzewo ná ſypáney gurze wyſoko nosiły: ktorego nie przerzedzą gáłezi wiatry wysilone; áni náruſzą korzenia wichry popędliwe. Pomnoż iáko gestwinie trzcin na wodách tłuſtych vsiłowanie náſze. Jákobyſmy po wierzchochiſkách ſcześcia swiecklego chodzac / iáko latorosl ſczepiona ná págorku / członki gáłązek ze pnia wyniklych bez liczby przymnażáiąca/ roſkrzewiali miłosć twoie. A modły náſze w ſercách/ iáko winnice ná lato roſpładzáli. Zarobki wſzelkie/ niech beda iáko roſczká Libanu poſádzona przy ſtrumieniu/kto-

ra ſłoń-

ią słonce w ozdobie do gury pędzi/ aby na koncu doyrzenia owocem zagęścił. Ofiary nasze/ niech będą iako płomień pieszac do gury: ktorych wyniosłość/ serca w nas vniża: siłá/ wiare vtwierdza: piekność/ bespieczne rodzi sumnienie: pożytek/ otrzymac daie niebo. Pozwol vbostwu nászemu/ áby w poione w nas nabożeństwo/ nie wykorzeniła piecza doczesna: pobudki miłości/ nie odwracało od Paná cielesney żadze ládá powienienie: gotowosc duchá/ áby nie kaziłá prożnosc pomyslenia. W ten czás prawi wielkiem głosem wielbić cię będę: y rzekę. Złośliwych ręka od niewinnosci moiey daleko będzie; A nie poradzi sobie zdradliwy/ ktory z tyłu sidłá gotuie. Albowiem ramioná moie stały się duże/ iáko spoienia żeláżne: á zasłoná moia od razow postrzału/ iáko skálá od vpalenia bespieczna: kiedy Pan mey przytomnym mi iest. Ten duchá mego iáko owieczkę wprowadzi na spokoyne łąki/ gdzie sam pásterzem kroluie bez przestanku.

Gumno przenoſu doyzrzáłośći.



Obłokow gure gumno przenośi páńſkie: bramy iego iáko rogi v mieśiacá/ nieprzyſtepne: śpichlerze iák/ niebioſá roſpiete: A łádownie tyśiacem tyśiacem nie wypełnione. Rece iego ſnopki wiaża: á roſtropnosć w łácne rzady kłádzie.

wybor-

prágnienie.

Wybornych ſczepow twoich vcießny ſadownıku/ w ktorego reku obfitosc wßelka w nasieniach ſwoich tkni: A wlana bywa rzeczom wedle potrzeby. Włodarzu nie przezyty/ ktoremu ná dłoni reku Boſkich dla opieki/ vsiádło gumno budunku świátá tego. Zawárcie iego/ przeczułosc madrosci/ iáko obłoki zgromádzone. A porzadek wnetrzny/ prze vpodobáne z ſtworzeniem iáko z oziiemi obcowánie/ iáko ſklad towarow drogich. Nie dościgły goſpodarzu ktoremu otworzone łono przyrodzenia/ á ná wydániu owocow ſwoich oczekiwa roſkazu twego w posłußenſtwie. Ogromny ſtrozu zageſczonego świátá/ á w człon- kach iego iáko gumna/ ktorego od poczatku ládwia bez vymy nie przevzrzánego. Náchylaß niebioſá ku ziemi/ á ze dwuch/ przez ſtowárzyßenie łácne/ czyniß iedno: Abys ſprzyiáznił w człowieku rzeczy woiuiace/ duchá z ciálem/ á ziednoczywßy/ iáko ſnopek chwały wniosł go do gromády ſtworzenia ktore

w robie

w tobie żyie. Wiec iako na roli ziarno po dozrzeniu wnet vprzataią. Tak prawy w duchu Bogu przyiemne / gdy iuż dostaią / do nieba sie godzą. Okaż lice łagodne na to co sie w nas tobie zgodzi. Nie zawieray powiek oczu nienasyconych / na czasiech zapłaty robot naszych: Ani podaway rylu biegącym ku boiaźni ducha do swiatła twego. Wszakże nimem sie począł byłem tobie iuż swiadomy. A tocząc bieg wieku mego przed tobą / nie vszedł czasu darmo punkt ieden na strone. Sciągni tedy obie ramiona twoie / ktorys całego sie wylał na zbawienie: Abys snopek postaci mey człowieczey / iako ciało vwielbione z duszą / na dniu kres stworzenia przynoszącem obiał rękomą / zagarnął / y wniosł go do gumna twego / gumna depcącego niebiosa. Abowiem vrosł na weyzrzenie twoie / a doyzrzał na oczekiwanie. Wiecznego sobie.

Sprzet duchownego dziełá.



Práwicá robocza nie pieszczoney
prace/ robiącego zbáwienie. na=
czynie iego ćieśielskie/ y rosprá=
wuiące ziemie. Abowiem nie=
przygotowánego záwstydzi pra=
ca: A robotá bez naczynia iáko
ścig bez śládu.

Wrza=

pragnienie.

WRzadzie robotnikow przez powolánie duchá twego záſádzonych poſadz duſze moie: Otworz ksiegę báránká ofiáry twoiey pieczęćiámi záwártá/ á w piſz mię do liczby známię twe noſzących. Abym w nagrodzie prácuiacych od ciebie byl poznány: á w oſiegnieniu żywotá bez ſkazy/ tym ktorzy ſię w twoim świetle vnurzyli/ ſtal ſie ſpolecznikiem. Naczynie zbáwienia mego od mlodości ieſzcze gotowáć poczalem: A w poſrzodku dni moich vczę ſię piaſtowác. Krzyżem nágotowal vdręczenia roſpuſty ciálá mego ſzeroki bárzo/ á ná końcách oſtro záćioſány: Abym iáko toporem odcial/ inſze zákopal nieprawośći ktore duſzę ma kaláia: A złe nalogi iáko wiory zámiotal/ od pálánia żadze w ćiele vtkwioney. Miotłę/ y powrozy zgotowalem ſobie/ dla ſprzeciwienia woley iáko wiátrom plachec vſluguiacy. Abym iáko kowálſki wárſtat zmiękczyl vpor nieſpoiony. Ieſcze ſporzadzilem gwozdzie prace nie teſkliwey bez bledu.

Abym po sobie idacym zatknal droge swieckiey nawalnosci. Rozwiodlem / y napoilem wolne iako mech/dla vprzatania drogi zmazy y pokalania. Abym serce/ dom mysli y sumnienia mego/ na przyscie twoie lzami pokuty napoione / czyste w stawil. A dla pospiechu/ powiazalem na koniec iako na dobycie murow sznury oczekywania milosci ku niebu. Abym z placzu boiowania pasem zwyciestwa przepasany / w gotowosci takiey przyblizyl sie do bram przeniesionego raiu. Na ten czas prawi rosprawionego z swiatem poznay robotnika/ przyimi naiemnika.

Dar

Dar dziedzictwá na końcu.



STopy spráwiedliwego z niziny postepuia z zorza: á iáko brzask dniowy przed oczymá powoli ćme gubia: y nie poyda wstecz nigdy steczki vdeptáney.

Powo-

prágnienie.

POwolánych twoich żywot/ ná wiekuisty vlubionego dźieła wizerunek. Swątobliwość/ na widomy przykład. Chwałe/ ná żądzą stanu niewinnośći niepohamowána. Zapłáte/ ná ochłode oczekiwánia łáski. Pielgrzymstwo/ na droge do niebios nie pochybna: Nádzieie y wiáre mocna/ na zwyćięstwo otrzymánia dźiedźictwá: zostáwiłes nam Pánie wszedźie Pánuiacy. Albowiem lube sa w oczách twoich spráwy/ ktore po vstániu zakonu postepuia: ktorych zabáwá świát podły gárdzac/ słodkie przykázu twego iárzmo piástuie: Przystepy wszelkie nam przez miłość do ciebie/ iáko wstep promienia do wod z ktorych obłok rośćie: A ziednoczenie/ iáko gwiazd zebranie ná wschodźi/ iásnośći zebrzacych od słoncá. Łatwie vżyą łáske pokázuiesz tym/ ktorych dbáłość iáko pásącego trzode po pustyniách czuie/ kwapiac sie do ciebie: A zápalku tobie/ iáko zorze ktore z morzá wstáie czerstwe czini głeboko sercá wziemie wryte. Nie

gárdźisz

gardziß pokornego nie teſkliwa praca
żywiacego nadzieia milosierdzia twego
od tad aż dobieży kreſu. Od godziny ſko-
rom swiatlo vyzrzal/ z żywotá mátki
moiey złożony ná lono vznalem hoynosc
darow twoich: á ná wysciu moim/ ia-
ko roſy ná brzegach prágnace robáctwo/
oczekiwam zmiány żywotá. Stepy
ſpráwiedliwego wynosiß pod niebo:
A pospiech wzgore sládu iego/ iáko z
nocy na dzien iáſne czyniß násladuia-
cym. Aby sie nie chelpil maż swiatá
sidlem vsidlony/ y nie pobiegl zá scieß-
ka bledu pokrytego. A żeby powſtal
w rádosci duch pobożnego: peniewaß
scie nog iego nie vyrzy bledu: A go-
sciniec do thronu niepoietey chwaly nie-
ma rozſtánia. Ná ktory wprowadz
prosim duße w mysli
zápedzone.

Fortel sprzećiwienia.



Pochodnie zápalone poprzedza twarz smętna: á wnet iáko burza ognistego powietrza kwiát ná rozwićiu wárzy / przećiwniki swoie wielkim pędem zgłádzi. A miásto ofiáry / wzbudzi ná głowie / ná gurze pokoy / ogień poiednánia.

Waen

prágnienie.

WAśń sromoty pełna/ á brzydka wálke przeciw rozboynikom moim dobrá duszę moiey pládruiącym/ rostrzygni Pánie. Poprzysięgli sobie v niecżesnego drzewá owoców zakazu: kuszili się o oycá wygnánych narodów ciáło/ swiat/ y duch kłamstwá; tárgnęli się/ y wygráli spráwę vtáioną. Ponizyli stan ludzki iáko pniewine ná rolách/ á swobodę ich niżey dná głebiny morskiey vnurzyli/ áby ták ná woli/ iużby w przepáść pogrążyli. Ostałem iedyny ná plácu/ iáko ziárno przeciw burze wichrów rospedzonych. Srodze ogromny stánął rząd nieprzyiaciół/ áby z nich kożdy náygráwał duszy moiey i w obronie strászył okrućieństwem. Miásto blachy stalowey/ stára zdrádą się odziáli: A miásto włoczni kończátey/ ostrę swe sprzećiwienie ná mie wylewáią. Cięść ich skłádána z cżyrego iádu smierći vtáioney/ pomieszánego z lubośći przesiloney/ iáko z máku snem mozg trapiącego: z chući

swieckiey iáko z pyłu gestego spiże prze-
paloney: A z proznosci lekkiey mysli /
iáko z iesienney páieczyny po zagonách.
odręczenia swoie wemnie członki poli-
zyły/ á postáć moie okryłá boiaśń wa-
ecznikow. Wesprzy Panie siłe opá-
ła. Niech oblicze moie twoim piet-
iem krąßone w oczách nieprzyiaciol
kánie iáko plomień niebieskiego żaru;
ktorego nie vgási ręká woyská ogrom-
iego/ á ná wysilenie iego/ iáko popioł
głownie od vpálu/ záginie przećiwnik.
Stań mi się zasłona od vsilstwa racże-
go/ od gonitwy rospalonego boiu. Al-
bowiem rozum moy iáko robotniká w
okowách/ á wola iáko niewolnice robo-
cza poddalem opiece rękom wßystko mo-
g cym. Modły / pomyslenia / ruch
nabożny / y tchnienia moie z serca na
wierzch dobyte/ zápal widomie; á iá-
ko swiecznik ná głowie poddáństwá
postaw dla pámięci. A iuż osmielenie
zdraycow moich poprzedz okázániem
láski dußy moiey. A popędliwosc ku
hánbie hárdomyslnego potep zwyćię-
stwem.

Trudny

Trudny byt dzielnośći.



Przebyſtrość liotu wynioſłego: choćiaż z wolnego nie wynidzie ſpoienia orzeł pierzchliwy: Ták duſzá w ćiele lekliwa bieg żyćia ſwego w záwárćiu toczy: dokad go ſtoczy.

Słuch

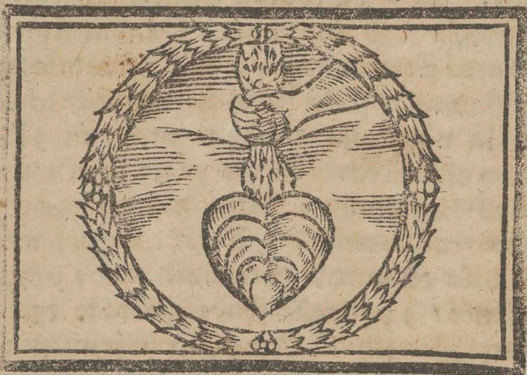
Pragnienie.

SLuch twoy Pánie przytul do vtyſkowánia mego : Do ſkárgi ktora wſczyna vciſk duſze moiey. Rozłoży przed toba / ábys ią ſadził z ciałem / ná członki ſprawe załoſna : Abys obaczył lichote lepſzego ſtworzenia : á vtrapienie zwierzchności/ od niewoli. Járzmo ſwoie roſpina ćiało/ á kłádzie ná mie : Páſtwi ſie iáko nád bydłećiem v pokármu. W roſpuśćie chodzi przed toba / á wynáyduie czym by mie vsidlić. Roſkaz brzemienia ćiálá ſrogi / bez vważenia ſzwánku ; vsiłowánie / iáko błyſk piorunowy ktory kwiecia rázi. Záſadzki obietnic iego/ iáko zmysłone głupſtwo / pełne omyłki. Madrość / iáko ránny ſrzon ktory lak zielonosć wedzi/ á liśćia korzeniſtego krzaku predziuchno wárzy. Dumá ćieleſna / byſtrzeyſza nád gádzine ktora nogá depce/ á co raz vchodzi. Rzad y ſprawá mieſzana/ iáko po dzikich mieyſcách w wiekuiſtym błedzie. Towarzyſtwo nikczemne / nádziáne zárázá ; iáko w lochách iáſkinie ſmrodem

záwało-

zawalone. Odpoczynek w pomieszkaniu/ iáko skok wezowy przed pollogiem/ álbo igrzysko robactwa na otwárciu ziemie. Wszelka robotá gorliwego ciáła brzydsza nad złosc vporu Panom swym Burrá przeciwnego. Tak vskromiona dusza moia/ stálá sie w ciemnym tarasie ciáłá vnurzona podobna ptakowi z lekow okraglych prze lot pierzchliwy nie wychodzacemu; siłe twa wewnatrz prozno trawiacemu. A ták wyzuy mie Pánie co wskok z odzienia fárby pozyczáney / z pokrycia skury gnatow tylko wysuszonych. A zbawiwszy brzemienia vpádku/ w dzien vdzielnosci/ z niebá wzieta dusze vtop w iásnosci.

Pospiech



ROſá niebieſka nápáwa ſerce cżłowiecże / á przegrody iego / táko welne wárzona fárbá / ſok dobroći Páńſkiey mocno roſpiera.

prágnienie.

ROſa pożyteczna niżine te náße nápá-
wa niebo ſprzyiázliwe: á krople
ſwoie z ſokiem ziemie náßey przyiemnie
łaczy. Aby ſkarb z gury vdzielony rze-
czom/ ßnurem plecionym ßeroko ſie krze-
wił/ á w ozdobie ſwoiey rzadem płodu
ſwego wßelkie cie ſtworzenie wielbiło
Tworce iedynego. Snac dla tego áby
ſie ocucił człowiek/ á ſerce wynioſł z ciá-
ſnoty ku Pánu/ á wyſtáwił one kiedy
Pan pokrapia dżdżem kropliſtem łaſká-
wości ſwoiey/ nád roſe nabrzmiała bar-
ziey/ ktorey ſłodkość ożywia katy wne-
trza ciałá zgłodzonego. Viałeś ſie zá
ſerce człowiecze/ ábyś pokazał moc mi-
łości twoiey ſilnieyßa nád ſok ßkárłat
przeymuiacy. Roſpiałeś przegrody ie-
go zábáwa ziemſka zárzucone: ábyś po
vwolnieniu hoynie duchownym ſkárbem
vbogácił. Przeto w pieć rzedow obro-
czone ſerce przegrody wßyſtkie ku poſi-
leniu tobie gotuie. Pierwßa niedołe-
zność przyrodzenia zowie. W vdrecze-
niu bowiem poczatki naße: á porodze-

nia

nia w ostabieniu siły. Wtora częśc serca/ myśli skrzynia nazwę: z ktorey oczerwa vmyśl vtwierdzony co raz nową ochłodę/ co raz nowy owoc. Jeszcze trzecia/ wzgárdę świata y ciała wschodem do świátłá w duchu rozumiem: bo gdzie przebywa vkochanie święte/ nie záwadzi kąt sczupły/ áni plác bez wyścia temu płomieniowi. W czwartym położeniu kłádę/ promień łáski dáney z vkochania. Abowiem nie poprzedzi biegącego do ciebie w powołaniu żaden z vrodzonych. A komus koronę zgotował/ ten sie ciesżyc będzie. Ostátnia przegrodę wierzch świętey dáruiemy: przez ktora wiekuiście żyć w tobie/ rozum nie ocięty/ w nieprzełomionym státeku przez oczekiwánie/ záwsze obiecánie. Niechże rosá táka omywa często serce niętworzliwe. A wnet struchleie strażnik piekielny miedzy námi vtracony. Nie przywłaszczy nic sobie w nas/ wyzuty z potegi.

Kßtałt gmáchu niepo-
rußony.



NIe iáko mieſczány Bábilon / álbo twierdza ná przecho-
dách / bez dáchu: Przyiemnie Bogu dzieło / budunek zmyſło w ćiáłá opátrzony: nád ołtarze bi-
tych ofiar okázálße.

Pragnienie.

GLowe moia iako gmách budunku wywiedzionego. Zmysły/ iako podstawy spoienia dla trwałości. A ciało/ iako vmieciony Kościoł/ rece twe w niewinności vlepiły Pánie. Rozrządziłeś siły duße w członkách/ iáko żeglarz naczynia morskie gdy daleko bieży. W oku moim vczyniłeś światło ożywiáiące ciáło wßystko: promienia iego rozsypuieß po powietrzu/ á dotknienie rzeczy/ czyni widzenie: dzień mu wystáwuieß dla opátrznosci/ a ćmę nocy náwodziß dla posilenia przez pokoy. Wyżey niższych zmysłow wzrok zásadzony; áby inße ku niemu iako po morzu do wystáw bieg swoy obrácáły/ vbiegáiąc iáko Syrtow lepow ćielesności. Dla drugiey straży słuch w głębinách głowy vczyniłeś. Aby wnętrznego ßáfárstwa nie rozpaiało ládá porußenie. Przeto obrec vßy naße ná posłußeństwo roskázu ku tobie drogę ścielącemu. Smákow rozeznánie/ zá ßpiegá dałeś iezykowi/ a vczućie roskoßy/ zá sługę wolnego. Spraw to

w zado-

w żadosćiách vkuszenia nászego/ aby nie vpádły ná zbytek/ ktory morzy; ná trućizne osłodzona/ ktora gládzi; obrot ich niech będzie powolny ku niebieskim smákom. Wonia głowie służaca / á wćiągiem powietrza serce weselaca opátrzyłeś także glinę ma cielesna: Abysmy opodal stáneli/ á przez zbáwienia lekárstwo/ od zarázy grzechu vwolnieni byli. Dotknienie na koniec/ czucie sprzećiwienia co ćiáło dręczy y co roskoszuie/ iáko sztnika v bramy ostatniey przystawiłeś temuż budunkowi. Aby stek roskoszy ludzkiey nie był inny/ iedno myslić o tobie w boiázni/ y vważáć Boską spráwę w wierze twierdzoney. W ten czás práwi powstanie przed oczymá twemi ćiáłá mego twierdza spániáła: á piętrá oney áż do gruntu vbłogosłáwisz ná wieki.

Ceny sercá doświadczenie



WEyzrzał ná serce w duchu zrzáłe Pan z gury / áby ie pociągnął / popiąstował / y wyważył dobroć iego. A iáko osáde złotá lánego do ceny przywiodł.

Prágnienie.

Sprawiedliwość twoiá Pánie obieźá rząd wszelkiey dostoyności ná niebie y ná ziemi. Wywazenie iey / cenę iey dáie: á okrásá/ chuć ku sobie ludzka przez porozumienie vżytku łacnego vsilnie wabi. A ták day to sercu ludzkiemu w ktorym gniazdo myśli vnurzone / áby miedzy towárem duchownem policzone było/ ktorego skład v podnośku twego/ á wágá pod władzą ramieniá Boskiego. Niechći przyidzie w tey cenie w ktorey drzewo palone krwią pozyskáwa dusze zátráconych; áby dla podłości ná brzeg łupu piekielnego nie było rzucone. Niech sie pierworodney myśli twoiey ktora człowiek stánał/ przyspośobi przez ogień miłości w vczynku/ przez wyborność spraw w zakonie od ciebie wziętym. Niech mi przemiáná moiá docześności ná żywot chwały/ z skázy w nas wrodzoney ná byt wiekuisty/ wynidzie zyskiem ná końcu dobiegánia. Niech hándel moy duchowny / po troskách podley opátrzności/ po zarobkách ná zdobycz

ścześciá

ſczęscia omylnego/ ſtanie v portu poro-
wnánia. Ieſcze nim prochiem nápá-
dnie ſerc ; nim zziemie wzięte ciáło zie-
miá zawali/ poſpieß ábyś záśiadł ná
probie wagi iego: połoz ná ßale ciężar
żarem miłośći wzgore pociągniony / á
znaydzieß iż nie pádnie ná dole / iedno
śćiek prożnośći ktore świát ßácuie / y
lubi. Wßákże nie poprzedzay godziny
nim poydę ná okaz/ áni dyb ná ſtworze-
nie ktore ſię nie ſkryie/ áni vydzie obli-
cza twego płotem niebios obtoczone.
Odłącz ná ten czás wßelkie ſprzećiwie-
nie ktore ſąd twoy káżi/ á zepſuy záwá-
dy od nienawiſnych po drodze żywotá
námiotáne. Podnieś duße do wyſoko-
śći przebywánia twego / á po nádziei /
pewnego zbáwienia ; po powierze/ iſt-
nośći Boſkiey vczyń vczeſniczką.

Nowa korzyść po zárázie.



SMiećia y kału naczynie zá-
rzucone wyczyſca gorney rá-
mie łáſki: á przez vyśćia iego
śćiek błotá wywodzi. Aby ie ná
ſtole vbłágánia ſwego czyſte po-
łożył.

prágnienie.

BRele gliny ziemie ociężáley wzdziáles ná mie Pánie. Skład członkow ſpoienia ciáłá mego pełen wáśni/ dokąd ſuſzá z wilgościa walczyć będzie. zoſtáwiłeś zá páná nagości iego pleśń y robáctwo/ do tąd áż prochu żebr moich nie ſtánie. Nikczemnosć wielka/ iáko gnoy po vlicách ktore gmin vdeptał. Ozdobo moiá po wierzchu/ iáko pośpiech niepogody: á piękność/ iáko cień po miesiącu. Trwáłość mocy/ iáko wiátru po puſtyniách: á siłá ku ſprzeciwieniu/ iáko wiosło przed ſzturmem. Oſtátki ſkroczonego wieku toczą ſie do dołu/ á przemiáná páłacow/ ziemiá odwáloná. Nima ſie z czego chełpić człowiek naczynie ziemſkie poki ieſt ná ziemi; Nápełnienie iego pełne vyściá błotá/ á po wywodzie/ nowe zárazy vſtánie. Wdzięczność kráſy iego/ iáko fárby po dżdżu: á odzienie/ wełná/ łup/ álbo ſkurá bydlat. Niedoſtátki iego do prace vkázuią drogę; á doſtátki/ iáko iſkrá ktora ná pleśń pádnie. Pokármem

zrowná-

zrownany z zwierzety: ktorych iednak mátká ziemia karmi/ y grzebie. W szcześciu swoim/ igrzysko tylko iákies obrotu niebieskiego/ raz go dobrym obesle/ á w troie potym srodze vdreczy. Bogactwá/ zbiory/ pożyczke iest własna/ wraca sie skad wyszla. Tytul/ honory/ sławá/ iáko głos po iáskiniach w niebo nie wstepuia: áni sie sądowia. Roskoszy w ktorych co lepszego ginie/ frymárk plugawy. A zdrowie iáko met wody poki nie vsiadzie. Duszá iego poki tu obcuie iáko pomázany kleynot/ á skore wynidzie/ co iest? nikt nie zgadnie. Dobadz tedy Pánie reku twoich ná otárćie plugastwá/ ktoremus sie ná poczatkach swiát działáiac w Angelskiey naturze sprzeciwil. Obroć chyże rámie twoie/ á nie dopusć rdzeiec státkowi po wodach grzechow płynacemu: Niech bedzie iáko gláns we dnie toczonego złotá/ á wesołe iáko słońcá wieczorne v wod poigránie. Abys ták praca zgotowány statek/ wstáwil miedzy naczyniámi wiekuistey chwaly.

Zdradzie

Zdrádźie wolne opárćie.



WAb rybny chytry wynálazł rybitw/ denta puśćił ná morze bánia/ wendy pokármem przybił náſádzone/ y ſytne cżepy gęſto im wplećione. A gdy bez ſtroży z głębia zwabia ſtádo/ widzi ná oko zwod ćiekących ſzkey ryby igrzyſko.

Boday

prágnienie.

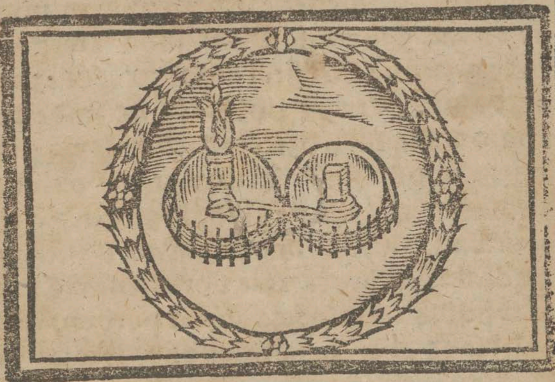
BOday by byla poználá duszá moiá pokarmem zdrady wedy násádzone/ y iedlá slodkiego/ paszty skládáne/ ktore rzuca po drogách ptasznyk glodnym stádem / á w ochlodziech swoich pilnuie sidel chytrze obtoczonych: bylbym iáko smiály plywácz/ ktory w niepogodzie powierza sie wálom/ áż sie przytlucze do brzegu nádziei. Gdziebym wyszpiegowal nocne zdrády vsilnikow moich / iáko sie w pociemku gotuia/ áby w dzień vderzyli ná mie : A iáko biodrá swe mocuia / áby sile ma strawili ládá oburzeniem : trudne sobie nástepy y rázy zadáia/ áby mie o ziemie látwiuchno vderzyli: Bylbym iáko olbrzym ćwiczony w zapásiech/wyzywáiacy kázdego ná plác záwstydzenia. Dalbys to Panie áby iáko winogrody bożnic twe swiete/w pracy stálej szafunkow zbáwienia/ w opátrznosci poprzedzenia sidel zadlá piekielnego/ wystáwionego ná widok ku zgodzeniu/ powszech kátach swiátá zákwitnely : Bylbym iáko

zwycie-

zwycięſcá mąż zawołany/ ná ktorego po-
iazd otwieráią bramy w głośiech przy-
witania/ á horeża nie pokoiu przed no-
gámi palą. Oboſtrz dowcipy naſze od
ſzwánku w tył záchodzących/ od nápá-
śći rąk w zdrádzi[illegible] / wyćwiczonych/ od
wymiotow fortelnych iádem nátyká-
nych. Niech nie będźie tępa około nas
pieczá/ kiedyś dał tę byſtrość iedyney
rybie/ iż áni w głodźie ſwoim nie vwią-
źnie prędko/ áni zá roſkoſzą / poydźie
przez dowcipu. A będę iáko wieloryb
oſtrzegáiący gmin ku roſkoſzom ćiáłá
byſtro płynącym. Przywiodę ná hak
oboſtrzony wſzelkich ktorzy śiłą moią
hániebnie wzgárdźili: á zasłonę/ ćieni-
ſku wieczornemu porownáli. Tylkoſz
ty Pánie znáiomy tey drogi obrony
z niebá pośił beſpieczeńſtwem.

Siłá

Siłá ſprzećiwieniem poleczona.



POwolna śiła ćiáłu vżyta niczem nie ſpráwił/ ſtáránie mocie ná brzegu ſtáneło. Dla tego zgotowáne kłucże popędliwośći/ áby ſie ſprzećiwiły obrotnośći ktora ku Pánu niechce.

pragnienie.

SZmiáłość głupiey odwagi doświadczyłeś Pánie ieſzcze w pirwſzym nim ſię świát zágęścił Oycu ludu twego: kiedyś ziemię niekſztáltną wywiodł człowiekowi z vkrytey podłości na widok/ vdarowáną iáko dziecię kochánne ná pirwſzym podkániu. Kiedy ieſzcze obroty niebios okázáłych náglądáły ziemię/ á w posiłkách ſwoich bez przeſtanku nie zágęſczáły rąk praca role vdręczenia. Ciáłá wſzelkie trwáłością niebá porownáły/ dálekie od chorob/ dla zgody żywioł w mierze powiązánych. Zmyſły w rządzie ſwoim záſádzone / iáko w poſłuſzeńſtwa kole: á ſpráwy onych iáko wodzow wyćwiczonych. Ręce drżáły w boiáźni od rázow nagány: á robotá ich właſna / tám gdzie rozum kázał. Scianog moich iáko y drogi były policzone/ krok nie vſzedł dárem bez zopytánia wodzá woli z rozſądkiem mocno z iednoczoney. Lecz zá przeſtępſtwem pokárány człowiek / ſtał ſię iáko ſpiekły piorun ná doł wyrzucony/ od śiły w powietrzu ogniow

f vta.

vtaionych/ od walki płomienia z wilgo-
ścią/ przez wiatr roziatrzoney. Nie-
mogło wskurać płemię pokáránych: á-
żeś z opału powstał vbłágánego bostwá.
Wyciąłeś drzewo skáżonego owocu: á-
by go zá wykroczenie ludu báránek piá-
stował. Poprzedziłeś wyrok gniewu
twego/gniewu wykorzenienia narodow
ziemskich. Dáłeś zá klucz otworu do-
broći Boskiey náprzećiw ćiáłu memu.
Abys chod iego wszelki ná strone twey
woli snadno obroćił. A ták/ mali człowiek
ociety nałog/ zábież przewrotno-
śći: Jeśli w nim co odporu łáski przy-
chylenia twego/ mocą twey dobroći
kieruy do żywotá ziednocze-
nia z tobą.

Obrona

Obroná pokory lutość.



HOręże gniewu/ naczynie zapálu/ strażnik swego stádá zgotował. Miescá nástępow obtoczył śiećia/ áby vwichłał przeciwniká pokory/ á mszczącego śie poprzedził śidłem.

prágnienie.

Vsiádłem Pánie miedzy temi ktorzy mie zá zgłądzonego kłada. Straz swoie obtoczyli w koło / áby nie vszła nogá zá prog opłákány. W odpoczynkách moich / iáko strászydłá przeymuiące wnetrza. A w vniżeniu / iáko w głodzie lwietá srodze przykro sie stáwia. W trwogách tákich procz ciebie Pánie nikt mie nie dzwignie: Niech mi doda bespieczeństwá siłá vwiązłá w tobie. Dopiero / wstánieli kto áby mie vdreczył / wnet sie zá mnie stáwisz; tárgneli sie rámiená krew chciwe / wyrwiesz mu broń z reku; by też dobrze náchylił kárku mego nie syt rozboiu / podrzucisz głowe iego pod podeszwy moie / ná hańbe przeymuiącego fortel zágłądzenia. Ty przy obronie sporey dodáiesz ćwiczenia / áby poznał nádzieia zdiety człowiek / iż vsiadł ná reku piástuná zdrowia swego: tenże mu pociechą / straznikiem / y prawodawcą bedzie ná wieki. Nie prozney chwały pełen bede / kiedy po zwycieństwie ciáłá brzydkiey vdzielności / w

E tworz

twoy promien vlagne. Abowiem po-
kore vlubiłeś wielce/ w ktorey ſie poni-
ża coraz duſzá moiá/ nád okazáłość o-
bywátelow niebios twoich. Zá filar pier-
wſzy wyſtáwiłeś ią świátu. áby niżſze
cnoty ku niey ſtoczone w towarzyſtwie
świetym przed tobą świeciły A na
ziemi/ iáko ſchowánie złotá oſádziłeś
horeżą potegi twoiey ná wſzytkie káty;
áby ſie nie ważył tárgáć hárdy/ áni ná-
ruſzáć pokoiu pokory w gniewie roſpa-
lony. Tyś ſam iedinowładco obygá
ſtworzenia/ nie puſzczay nas ná ſromo-
te walki nieſkończoney / ále domieść
gmáchow ſwoich mieſzkánia
pokory.

Mnoſtwo

Mnostwá śitu pokolenia.



Z Járno naśienia wrzucone krzew iſkego ziołká wyniknie z lepianki ná doyzrzeniu ſwoim / á gáłązki iego rozepra ſczelniki / áby dáły ná czáśiech owoc pożywánia.

Prágnienie.

BOże ktorego weſołe nayzrzenie płodem ſtworzenia zágęſzcza/ á iedno ſkinienie ożywia wſzelkie plemie w długie pokolenia. Niepłodnosc duchownych robot náſzych/ ktorey nas grzech zátrácenia nábáwił / obfitym błogosłáwienſtwem nápełni ; ktorego ſłucháia przepáści ziemie/ á wierzch oney zielem vścielony/ oczu posileniem roſkoſznie cie chwali. Vłomnosc moia ſtánela iáko zwierz [illegible]uſzony/ ktory wzgárda zdrowia ſwego ſrożeie gończowi ; á wrázicch śmierci nie pomni ná odwrot. Namietnosci ciálá mego bez wędzidłá vſkromnic ſie nie dádzą : á w pędzie ſwoim iáko wodna powodz/ z náruſzeniem brzegow rozumu podpory zábieráia. Korzyſc zmyſłow moich ſtálá ſie pomieſzániem drogi tám gdzie ſie vdáły. Abowiem iesliſz zámyſle o lubym ſwoim procz ciebie/ zgwałcę zákon z iednoczenia. Jesli gorę osiadzie gniew roziatrzony ; w gromádzie przeciw tobie obużonych łátwie mię zátrácisz ; poddámli

ſie zadzom cieleſnosci; ciebie tam nie naydę. Sporządź tedy dáry twoie w nas przytuleniem ſwoim do siebie. Vczynki naſze niech będą iáko vlice na popis kwieciem cnoty oſypáne. A nałogi ktorym ćmá przytomno od ſpraw pokalánia/ twym promieniem/ iáko świát po zaćmieniach/ będą oświecone. Nasienie ránne boiázni twoich w ſercách młodych zánurzone/ ſkoro węzłem ſkłádow ſwoich iáko trcina do gury pobieży/ niech ma wyśćie ſwoie z ciáſnot niepłodnosci. Z czego mie ſkąposć przyrodzenia zdárłá/ nágrodź ſowito; á co ſczuple dáłá/ hoynosci dárem rozwiedź na niebie.

Weſoły

Wesoły w posiłku po-
iedynek.



Podeszwá iego silna/ depce wę-
żá żyruiącego ná pustyniách: y
ściera głowę iego iáko gad/ kto-
ry ze dżdżem pádnie.

Nágośći

prágnienie.

NAgości nászey boiazń wstydu pełna
pomocy twey Pánie gorzko żebrzac.
przeniedołężnoś. A dla sromoty vbo
stwá swego/ duch w nas áż grzybieie
Wyraź siło nebieska siłe podłey ziem.
ná boy krwáwy zgotowáną : bo nie po
przedzi reku walecznika ciężko vbráne.
go lekkość plecow moich : a doday mo-
cy z gury wychodzacemu ná plác vdre-
czenia. Abym vszedł gestych plag roz-
boynika przed skonaniem : Aby mi nie
wydárł dobrá widomego przez złe niewi-
dome. Aby mie nie podeptał boiem
zwalczonego. Stánał ná przeyściach
moich żadnym wymysłem smok nieusi-
dlony. Bez twarzy/ bez postáci cudo
nielaskáwe : Gádziná swedem potopu
iescze świátá záráżona. Duch z rzedu
powietrza złego / trupem zgladzonych
sie pástwiacy. Sierzp ostry zágládze-
nia doskonáłości ziemskiey: Pokusá
ktorej nie przechytrzy od stworzenia wiek
z końcem spoiony. Vsiadł zá płotem
oczom vroionym/ áby człowiecze wemnie

wypá-

wypatrzył niedostatku/ a wyszpiegował z czym nań wynidę. Nagotował pasczekę iáko ſák rybny narg nieſtulonych/ i brzydkie wnetrza iákoi á ſkinie ſkał rozwalonych obroń od przepáści oſtátniego ſkoku; nie padz wiatru przeciw náwałnosci płynacemu; ani mieszy znákow pobładzenia mego dokad wyprawie ścieszki trybem wielkim na bieg prosty. Niech zbedzie kolano twoie wezá iadem nádetego; á ſtopá twoiá zetrze czub pádálcá z glebin loch wyszłego. Od czułości twoiey niech ſie tula po kále: á czołgáiacemu nie day wſtecz dobieżeć. Ták nam nieteſkliwa przepráwe vłácniſz do niebá.

Zywot własne ścigánie.



DNo moie śliſkie/ pomoſt náchylony. A grunt iáko punktćik ná grzbiećie krzywionego łuku/ ktorego krąg kule toczoney dotyka: Dla tego odpoczynek moy iáko lecącego z ſkáły / á pokoy práwy/ iáko obrot okretow od wiátrow/ álbo ściek wod z gury.

Nie

prágnienie.

NIe bedźieß Panie vgádał litery ná wywrot/ ktoremu wnetrze vtáionych rzeczy záwße otworzone; áni wezłow Egipſkich tłumáczył w vkrytey poſtáci/ ktorys głebiny/ gniazdá/ vchody/ y ſkryte mnoſtwo mysli ludzkich przeniknął/ do gruntu. Co zá zapory/ albo vkryćia przed twa zrzenica rzecz vmknać moga: ktory w iſtoćie ſwey Boſkiey/ nád dno/ punkt źiemie/ y przepáści niebios/ nieporownánie głebiey ießcze mießkaß. Wiádomość twoiá poprzedza opátrzność mysli w prace zápedzonych: á wßelkie tſcze mieyſcá z pozytkiem nápełnia Boſka obecność twoiá. Wyroki twoie nie dośćigłe/ niepochybnego kreſu/ nieporußonego rzadu; wykonánie onych tylko w reku twoich: á porußenia woli twoiey nikt nieugadnie. Obtoczyłem okiem gniazdo moie/ á vyzrzałem oſtoienie człowiecze/ iáko gliny do ſkáły przywrzáłey: A czás w ktorym żyie/ iáko miiánie po drogách. Przetom poniżył ſrodze rozumienie ſwoie/ ktorem

był

był rozpedził ná okazáłosc nie swa krá-
sa vbranegv swiátá: á samem sie wylał
ná prożnosc nie trwałego bytu. Kształt
y ozdobá ludzká nizli obrot niebios pre-
dzey sie stoczy: poználichmy w dzien-
nym biegu sliskosc wielka wieku człowie-
czego/ wszelkie rzeczy iego náchylone ku
odmiánie gestey trwáłosc iego/ iáko za-
wod spieszacego ná doł/ á vkochánie/ iá-
ko czas po schyleniu biegacey kule. Pe-
dzi czás w ktorym człowiek żyie/ iáko
strzała z kusze wypedzona od siły vde-
rzenia strzeledzkiego/ do tad áż pádnie
ná plácu wysilenia swego. Przeto ży-
wot mov stánał ná odpoczynku gdzie
smierc zá dług dána/ á płynie iáko drze-
wo z korzeniem w rzeke wywalone/ y
wiaznie ná czepách. Wszelki zamysł gło-
wy naszey/ reku prace niezliczone/ ieden
wicher vtráty zdrowia zábiera ná koncu.
Dayże nam Pánie z tey podłosci wy-
nisć/ á stoczone biegi oprzec
na zbáwieniu.

Kres

Kres wymierzony.



Pielgrzymskie odzienie ciáło spráwiedliwego. Duszá iego synogárlicá piorá białego/ z gáłąską spieszaca oliwną przed oblicze thronu iásności. Nie w pompie świátá grob wystáwiony. Chwałá iego/ iáko dzwiek ná zorzách w vszu zgromádzenia. A odpoczynienie/ w glebokości łoná Oycá narodow.

pragnienie.

STánałem na brzegu loſu mego/ kiedy mi tworco moy iedyny każeſz wychodzic. Pełenem trwogi od zákrycia táiemnice ſadu przedemna/ ktorym dotad w twey opátrznosci w głebinie pokoiu siedział. Co wzdam poczne kiedy w nieznaiome duch moy przyidzie kráie? ktory kat przytulenia mego bedzie? Albo co zá przyiazn mie ogarnie mieſzkáńcá z podłych gmáchow przybyłego? Cená/ y dobroci moiey waga/ iáko ſzczurki ſkáły ná ściekách wody brzeg záwáláiacey: Niemáſz co ſzáfowáć. Sczescia/ dobre mienia moie iáko chyżych obrot zawodnikow/ álbo morſkich ryb tárliſko: Niemáſz tam co wielomnożyć. Zá naleṕſza rzecz obiał człowiek ná ziemi zdrowie/ y bogáctwo; álić oboygá otrzymánie iákow ſák nádecie/ lekkie powietrza wetkánie predziuchno vbiega/ y tſcżo zoſtáwuie: niemáſz gdzie opáść beſpiecznie. Cieliſko moie ſyt y obrok ziemnego robáctwá/ á przyrzut tylko pożywienia gádzin: Niemáſz tám pieknosci. Jakoſz

teoy ſtáne przed ſtolicą ſądu w takim towárzyſtwie? Okrażony brzydką ſtrá- żą/ do tąd aż vwolniß iedynaczkę moie. Duchowie Anielſcy odziáni blaſkiem świátłości twey Boſkiey świecić ſpá- niále ná wieki będą/ á bárwą twą ſtroy- ni/ nie odwrocą oká twego ná ſtronę od siebie. Lecż cżłowiek zárzucony bę- dzieli ſię rádował z żądze y z vcżynkow cieleſney chytrości/ nie vkuśi biesiády nieſkáżitelnego bytu; ieżeli ſię w nádę- tym duchu vmiejętności ſwoiey pochel- pi/ wzor poſtáci Anielſkiey duße ſwą záwiedzie. A wą nie nayde obrony ſtá- nawßy przyiciele/ odbiegą mię dobrá ciáłá mego/ iáko vſce okázałe w lárwie piękney doſtoyności/ kiedy ſię ſtánowię przed tobą; gdzie gáśnie ſtworzenie od ciebie zárzucone: A ſłońce przesiła iáſ- ność obránych ná chwałę/ ktorym ábyś przyſtáwił iáko świecżnik ogniem przed wiecżney miłości zápalony duße mą z docżeſnych mąk wywiedzioną. Przez cię ſámego niepoięte/ nieſkończone/ nie- wyważone świátło/ poniżony w duchu proßę: Albowiem vcżynki ſpráwiedli-

we iáko